Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
27. WRZEŚNIA 1920.
NR. 230. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (Tel. Nr 190) i Administracya (Tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (Tel. Nr 3344).

Trzeci Śląsk.

Amatorom zrobienia „próby bez siły".

Utarło się u nas mniemanie, że dzielny lud śląski, zwłaszcza lud roboczy, strażnik naszych bezcennych skarbów górniczych, stoi całą duszą przy Polsce. Wszakże nie dalej, jak rok temu, robotnik śląski podniósł zbrojny protest przeciw marnnacyom pruskim i to swoje oddanie się polskiej ojczyźnie krwią przypieczętował. Nie udało się na tem jakiemś luterskiem Mazowszu, na Warmii i po prawym brzegu dolnej Wisły, przebąkiwano swego czasu rozmaicie nawet o widokach plebiscytowych w Cieszyńskiem z powodu nadmiernego rozkrzewienia się narodowości śląskiej p. Kożdonia i Czechów z pod Wadowic, będących nieśmiertelnym produktem działalności galicyjskiej komisyi edukacyjnej z p. Bobrzyńskim na czele. No, ale z Górnym Śląskiem, to zupełnie co innego. Przecież było nawet powstanie. Stoimy tam, panie dobrodzieju, jak mur. Możemy się całkiem spokojnie poświęcić pracy na innych frontach i załatwianiu niecierpiących zwłoki innych potrzeb państwowych.

Jakoż poświęcamy się i załatwiamy. Ostatnio zaczyna się to dziać już nawet przy czynnem współdziałaniu ratunkowego pogotowia. Śląsk Górny, który rok temu „powstawał", jest tak uświadomiony narodowo, że nie ma o niego obawy.

Piszącemu te słowa zdarzyło się przejeżdżać w lecie b. r. przez śląski teren plebiscytowy i zupełnie przypadkowo, po długiem niewidzeniu tamtejszych gazet, dostać do rąk dwa numery dziennika, wychodzącego w Gliwicach p. t. „Sztandar Polski", nr. 134 i 135. Z tych dwóch, wyraźnie dwóch gazetek zebrałem następującą wiązkę dokumentów na poparcie błogiego spokoju, jaki panuje w Rzeczypospolitej polskiej, na punkcie przyszłych losów Górnego Śląska, oraz pewności, że polska ludność tego pięknego i bogatego kraju jest znakomicie „uświadomiona".

Wiadomość z Gliwic. Donoszą do redakcyi „Sztandaru" co następuje: Pan Franciszek Lis, mąż zaufania polskiego komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu, jechał do Gliwic, był śledzony z Zabrza aż tu dotąd przez piekarza Wiktora Wolnego z Zaborza-Wsi i na żądanie jego przez żołnierza Sicherheitswehry aresztowany i na komisaryat policyjny na placu Germanii odprowadzony. — Tu p. Lis, jak opowiada dalej korespondent, za to, że imię swe podał do protokółu po polsku, miał sposobność od wachmistrza Ordona usłyszeć: „Wir sind noch in Deutschland, euch polnische Luder holt in kurzer Zeit alle der Teufel" i t. d.

Z powiatu rybnickiego z Palowic donoszono o zachowaniu się zajadłego hakatysty- nauczyciela, który wyzywał dzieci od „polnische Schweine", agitował na rzecz Prus rozrzucaniem antipolskich broszur i t. d., przyczem korespondent dodaje: „Tak samo dzielny niemiecki agitator w naszej wiosce jest nasz listowy Mrocheń..."

O kilkanaście wierszy dalej idzie korespondencya z Łąk: „Nauczyciel Kuchnia z Lenartowic, gorliwy agent i dobrze zapłacony agitator „Freie Vereinszeitung zum Schutze Oberschlesiens", urządził w niedzielę zebranie celem założenia filii „Freie Vereinigung" w Łąkach. Zebranie zagaił sołtys p. Kubicki" i t. d.

W następnym numerze idzie długie sprawozdanie p. t. „Orgie nacyonalizmu niemieckiego w gliwickiej radzie miejskiej". Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że członek rady miejskiej Galiński atakował gwałtownie Francuzów i Polaków, między innemi twierdził, że „przyzwoite dziewczyny nie chodzą z Francuzami", że Polacy trudnią się stręczycielstwem i t. d. Radny Bednorz wołał, że Francuzów należy policzkować i że „my" posiadamy „wielką kulturę". Członek rady Siekierka wystąpił podczas rozpraw jako niemiecki socyalny demokrata, a jako przedstawiciel niemieckiej wolnej partyi ludowej mówił radny Stanice.

Z Rybnika zamieszczono opis wszechniemieckiej awantury. Początek tego opisu: „Sołtys Dzierżawa przechodził nocą zupełnie pijany obok straży francuskiej, stojącej przed ratuszem i z całych sił ryczał: „Dajczland, Dajczland ueber alles".

W Bargłówce w powiecie rybnickim na zabawie weselnej 20-letni Karol Budny, zagorzały polakożerca, słysząc dźwięki pieśni polskiej, przyskoczył do muzykantów i grożąc im rewolwerem, kazał grać „Deutschland ueber alles". Gdy jeden z panów zwrócił uwagę, że jest to postępowanie bezprawne, przybiegł Budnemu z pomocą agitator pruski Adolf Krzyk i t. d.

We wsi Radlin pod Rybnikiem odbyło się burzliwe posiedzenie rady gminnej, mianowicie Polacy sprzeciwili się, aby urząd wójta objął napowrót jakiś Adamczyk, niedawno wyrzucony. „Na znak protestu przeciw Polakom — pisze korespondent — opuścił salę tymczasowy wójt Sosna z kilku radnymi".

Mrocheń, Wolny, Kuchnia, Kubicki, Galiński, Bednorz, Siekierka, Stanice, Dzierżawa, Budny, Krzyk, Sosna, pomstujący na Polskę, denuncyujący ją, spełniający rolę najemnych, ale może i bezinteresownych, przekonanych agentów Prus, „ryczący": „Dajczland ueber alles". Ilu ich musi być na obszarze całego Śląska, jeżeli bukiet powyższy dało się uwić z dwóch numerów gliwickiej gazetki! Gdybyśmy przyjęli, że to wszystkie Krzyki, Sosny, Bednorze i t. d. są to Niemcy o polskich imionach i polskiego pochodzenia, byłoby to już bardzo smutne. Maniakom poszukiwania Polski na wschodzie powinienby dać wiele do myślenia straszny fakt, że tymczasem w rdzennej Polsce, w odwiecznem prawolskiem środowisku, można znakomicie uczuć wynarodowienie. Mnóstwo takich faktów naświetla trochę niewczesnej „ekspansyi" dającej nam w zysku głównie mękę — imperyalistów.

Lecz tu zachodzi rzecz bodaj czy jeszcze nie gorsza. Kto zna trochę dokładniej stosunki na naszym skrajnym zachodzie, a w szczególności właśnie na Górnym Śląsku, ten wie, że prócz Niemców polskiego pochodzenia nie brak tam ludzi, którzy zachowali wszystkie zewnętrzne cechy polskości, nie porzucili przedewszystkiem polskiego języka, którym automatycznie się posługują, a „ryczą" „Deutschland ueber alles". Jest to obok niemieckiego i polskiego Śląska — trzeci Śląsk, nieobjęty ścisłą statystyką i który Polska obecnie zaś dodatkowo podniecano przygotowaniem do wojny domowej, zgoła się nie troszczy. Ci ludzie staną też i właśnie w urny, będą głosowali jak Mazury protestanccy i zaważą na szali. Nie, nie jest jeszcze wcale pewnem, że Śląsk przy zbliżającym się plebiscycie właśnie nam przypadnie, nie Prusom, wspomaganym przez angielskich kramarzy.

A Śląsk, to zapas węgla na dwa tysiące lat.

W takich warunkach różnopartyjni politycy nasi od prawicy do lewicy, spokojni o przyszłość zaboru polskich obszarów, cieszą się niezatroskanem sumieniem, prawdopodobnie dobrym snem i apetytem, z pewnością bujnym temperamentem, którego próbkę, godną ostatnich andrusów, oglądaliśmy świeżo we Lwowie i mają odwagę zapowiadać nieoszczędzonemu narodowi ciąg dalszy domowej wojny czyli przyszłej „wielkiej próby siły".

Czyżby to były objawy świadczące, że kwalifikujemy się istotnie właściwie na mierzwę pod rozwój silniejszych i mocarszych?

A. CHOŁONIEWSKI.

Nasza ofenzywa południowa.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Miejsce postoju, we wrześniu.

Zwycięska ofenzywa pod Warszawą wywołała ze strony dowództwa bolszewickiego reakcyę. Bolszewicy, licząc na dywizye, które nie brały dotychczas udziału w akcyi, postanowili przeprowadzić silne uderzenie w kierunku na Chełm i Lublin, by w ten sposób doprowadzić do zupełnej ruiny naszą sytuacyę militarną na południu. W tym celu otrzymał Budienny rozkaz skoncentrowania wszystkich swych sił w rejonie Zamościa, równocześnie zaś odcinek od Brześcia niemal aż po Sokal został obsadzony przez niezwykle silną, 12 sowiecką armię. Armia zaś konna Budiennego miała wykonać zwartym klinem pierwsze uderzenie, a posuwając się w głąb naszego terytoryum, miała porwać za sobą wyciągnięte w tyle armie dwunastą.

Rozpoczęła się więc z końcem sierpnia ta ofenzywa, która doprowadziła do zaciętych walk w trójkącie Zamość—Krasnystaw—Hrubieszów, gdzie rozwijał swą akcyę Budienny, oraz na froncie 12 armii, gdzie wojska nasze musiały bronić linii Bugu. Walki powyższe przybrały dla nas obrót pomyślny. Budienny został poraz pierwszy pobity, jego armia, podzielona na trzy części i otoczona przez nasze wojska, musiała przedzierać się przez zwarty nasz pierścień, równocześnie zaś odparte zostały ciężkie ataki 12 armii na Bugu. To świetne zwycięstwo, do którego tak chlubnie przyczyniły się oddziały grupy gen. Stanisława Hallera, unicestwiło ofenzywne zamiary wroga. Budienny zaczął się na nowo zbierać i koncentrować w rejonie Hrubieszowa, armia 12 zaś otrzymała uzupełnienia i rezerwy. Jak poprzednio, tak i teraz miała rozwinąć się ofenzywa bolszewicka w kierunku na Chełm i Lublin.

Zanim atoli bolszewicy zdążyli przeprowadzić powyższe zamierzenia, uprzedził ich gen. Sikorski, rozpoczynając dnia 8 września ofenzywę na Hrubieszów. Ofenzywa ta doprowadziła do ponownego rozbicia armii Budiennego oraz zdobycia Hrubieszowa, zostały także opanowane wszystkie przeprawy na Bugu.

Bolszewicy zawsze jeszcze w liczebnej przewadze, wycofali się za Bug i szykowali do nowej ofenzywy na Brześć Litewski, oraz przygotowywali się do obrony, na wypadek dalszej naszej ofenzywy, której się spodziewali.

Przygotowania do wielkiej ofenzywy południowej były już ukończone 10 września. Było to z naszej strony wielkiem ryzykiem rozpoczynać tak szybko ofenzywę, a to głównie ze względu na fatalne warunki terenu, który po ostatnich nieustannych deszczach stał się niesłychanie błotnistym, z drugiej jednak strony pośpiech był konieczny dlatego, by uprzedzić ofenzywne zamiary bolszewików co do Brześcia. Zasadniczym celem naszej ofenzywy, na którym zamykał się pierwszy jej okres, było zdobycie Łucka oraz rozbicie 12 armii sowieckiej i armii konnej Budiennego, następnie zaś oczyszczenie z nieprzyjaciela terenu wzdłuż Styru.

Dla osiągnięcia tego celu podzielił gen. Sikorski swoje siły na trzy grupy. Lewe skrzydło, pod dowództwem gen. Krajewskiego, miało rozpocząć całą ofenzywę silnem flankowem uderzeniem na Kowel, centrum, prowadzone przez gen. Nowotnego, miało posunąć się w prostym kierunku na Włodzimierz Wołyński i Łuck, prawe skrzydło wreszcie powierzone gen. Żeligowskiemu, stanowiło osłonę całej akcyi od południa.

Gen. Krajewski dnia 11 września rozpoczął ofenzywę na Kowel. Zdobycie tego miasta było dziełem mistrzowskiem. Samo uderzenie przeprowadzono w sposób następujący: Jedna kolumna została zadyrygowana wzdłuż linii kolejowej Chełm—Kowel i. ta kolumna atakowała Kowel z frontu, równocześnie zaś sformowano specyalną grupę pancerno-automobilową w sile kilku batalionów i 2 bateryi artyleryi, która to grupa wpadła do Kowla z północy. Plan udał się wspaniale. Bolszewicy byli w całem tego słowa znaczeniu zaskoczeni. Nikt nie spodziewał się tutaj ataku ze strony północnej, z której wpadła grupa pancerna. Rezultat zwycięstwa był wspaniały. Rozbite zostały po drodze rezerwowe oddziały 12 armii, w samym zaś Kowlu wzięty został do niewoli sztab 12 armii, sztab 25 dywizyi, wzięto dalej około 3000 jeńców, 1000 wagonów i t. d.

Uderzenie na Kowel, uwieńczono tak świetnym rezultatem, było hasłem ogólnej ofenzywy wzdłuż Bugu. Wszyscy dowódcy bolszewickich dywizyi otrzymali surowy rozkaz trzymania linii Bugu za wszelką cenę. Dlatego bronili się bolszewicy tak zaciekle; była to naprawdę obrona rozpaczna. Dzień cały trwały te straszne zmagania, dopiero w nocy, po krwawej walce na bagnety, opanowano Włodzimierz Wołyński, dopiero w nocy sforsowały nasze wojska linię Bugu, posuwając się teraz zwycięsko naprzód.

Następnego dnia, t. j. 13, zdobyła grupa gen. Żeligowskiego Sokal. Tam właśnie spotkały się nasze wojska z gwałtowną kontrofenzywą ze strony bolszewików. Ostatecznie jednak, 14 wieczorem była walka zlikwidowana, odzyskany zaś Sokal znalazł się trwale w naszych rękach.

Teraz rozwijała się ofenzywa w kierunku na Łuck. Posuwanie się atoli naprzód było niezmiernie utrudnione wobec tego, że sama natura nastręczała bolszewikom jak najlepsze warunki do obrony. Typowy kraj pagórków, poprzecinany licznemi rzekami i strumykami, pozwalał bolszewikom zajmować dogodne punkty obronne. Mimo tych przeszkód jednak szedł nasz żołnierz dość szybko, na dowód czego może posłużyć fakt, że grupa generała Nowotnego zrobiła w przeciągu półtora dnia 60 kilometrów wśród ciągłych bojów. Był to właśnie marsz ostateczny na Łuck.

I znowu użył gen. Sikorski przy zdobywaniu Łucka swej zwykłej taktyki impetu i niespodzianki. Nie zważając mianowicie na przemęczenie żołnierzy, a natomiast zwracając uwagę jedynie na to, że nieprzyjaciel nie spodziewa się naszego ataku, nakazał natychmiastowe zdobycie miasta wstępnym bojem. Tego brawurowego czynu dokonał dzielny pułkownik Szylling na czele swojego 44 pułku.

Po krótkiej walce ulicznej zostało miasto opanowane.

Tego samego dnia lewoskrzydłowa grupa generała Krajewskiego odniosła wspaniałe zwycięstwo pod Rożyszczami.

Po zdobyciu Łucka, część armii pomaszerowała na Równo, druga część zaś została zadyrygowana na Dubno, ta ostatnia w tym celu, ażeby odciąć odwrót 14 armii bolszewickiej z Galicyi, wypieranej stamtąd przez zwycięską ofenzywę naszej 6 armii. Po krótkim boju zdobyto dnia 18 Równo, nazajutrz zaś padło Dubno.

Znaczenie strategiczne ofenzywy południowej da się zaś streścić w kilku słowach. Przedewszystkiem ofenzywa ta doprowadziła do zupełnego rozbicia 12 armii sowieckiej, dalej zdemoralizowała armię bolszewicką na całym froncie, wreszcie, stanowiąc flankową operacyę w stosunku do frontu galicyjskiego, umożliwiła i spowodowała te świetne zwycięstwa, jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach w Galicyi wschodniej.

M. Z. JEDLICKI.

Rozstrzygające walki na północ od Prypeci

Zajęliśmy Rokitno, Szepetówkę, Kartuską Berezę, Różany. — Wzięto 1000 jeńców, 25 karabinów masz. — Zacięte walki o Grodno.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 25 września:

Na froncie na południe od Prypeci zajęliśmy Rokitno i Szepetówkę.

Na północ od Prypeci zacięta bitwa toczy się w dalszym ciągu na całym froncie. Po zaciętej walce wojska nasze sforsowały kanał Dniepr—Bug, oraz zajęły miejscowości Kartuską Berezę i Różany.

W rejonie Wołkowyska, gdzie dotąd trwały uporczywe walki ze świeżo wprowadzonemi dywizyami nieprzyjacielskiemi, wzięto 700 jeńców i 15 karabinów maszynowych.

W rejonie Brzostowicy po trzydniowych zawziętych atakach bolszewickich, nasze wojska przeszły do kontrakcyi, biorąc 500 jeńców i 19 karabinów masz. Wśród jeńców tych znajduje się trzech litewskich artylerzystów, przydzielonych z wojsk litewskich. Jest to nowy dowód współdziałania bolszewicko-litewskiego.

Na linii frontu Grodna wre zacięta walka. Porzecze bronione wspólnie przez oddziały bolszewickie i litewskie zostało zajęte. Wzięto przytem 300 jeńców, 10 karab. maszynowych, pociąg pod parą i materyał kolejowy.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajszy komunikat sztabu nazywa bitwę, która rozgorzała na północ od rzeki Prypeci, poważną. Wypadki, które zaszły na północy w przeciągu dwóch pierwszych dni tej bitwy, już mogą dać wyniki decydujące. Te wypadki na północnej części naszego frontu są obecnie ważne niemniej, niż pięć tygodni temu wypadki pod Warszawą. Rozpoczęta bitwa jest to ostatnia, przynajmniej na bardzo długi przebieg czasu, militarna i polityczna stawka pp. Lenina i Trockiego.

Warunki pokojowe sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajsza warsz. „Rzeczpospolita" donosi z Rygi: Na początku piątkowego posiedzenia Joffe podał do wiadomości następujące ważne postanowienie centralnego komitetu wykonawczego sowietów. Po 1) Rosya sowiecka odstępuje od wszelkich żądań, dotyczących rozbrojenia i demobilizacyi Polski. 2) Rosya sowiecka zrzeka się swoich poprzednich żądań co do linii kolejowej Wołkowysk — Grajewo. 3) Rosya sowiecka proponuje granice, znajdujące się znacznie na wschód od linii Curzona.

Zarazem oświadczył Joffe, że rozejm i preliminarya pokojowe na tych podstawach postawione, musiałyby być podpisane do 5 października.

W sobotę na te propozycye ma odpowiedzieć p. Dąbski, imieniem delegacyi polskiej.

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy nadeszła wiadomość, że na zjeździe sowietów w Moskwie uchwalono, aby przewodniczący delegacyi pokojowej sowieckiej Joffe złożył następującą deklaracyę: 1) Sowiety przyjmują do wiadomości odrzucenie przez delegacyę polską 15 punktów bolszewickich. 2) Proponują granice na wschodzie znacznie dogodniejsza od propozycyi ententy. 3) W Galicyi wschodniej przesunięcia linii na zachód. 4) Odroczenie kwestyi Galicyi Wschodniej, tudzież niepodległości Ukrainy. Sowiety żądają od Polski definitywnego wypowiedzenia się, jeżeli odpowiedź wypadnie niepomyślnie, bolszewicy decydują się na kampanię zimową.

WYWIAD Z PRZEW. DELEG. DĄBSKIM.

Paryż. (Telegr. własny). „Liberte" zamieszcza wywiad z prez. polskiej delegacyi pokojowej w Rydze wicemin. Dąbskim. Oświadczył on, że zawsze walczył na rzecz pokoju. Obecność moja w Rydze — powiedział on — jest gwarancyą pragnienia pokoju przez Polskę. Delegacya polska przybyła do Rygi ze szczerą intencyą zawarcia pokoju. Dąbski oświadczył, że Polska zgodzi się na rokowania w sprawie rozbrojenia pod tym warunkiem, żeby to było obustronne. Jedyną gwarancyą pokoju trwałego i opartego na pojednaniu będzie dla Polski usunięcie przyczyn wojny i to w wyższym stopniu, niż rozbrojenie, przyczem Polska z przyczyn ekonomicznych musi dążyć do zredukowania armii po zawarciu pokoju.

CHARAKTER DEKLARACYI POKOJOWEJ POLSKIEJ.

Ryga. P. A. T. Wczorajsze posiedzenie konferencyi pokojowej miało charakter decydujący. Deklaracya, złożona przez delegacyę polską, spokojna i poważna, świadczy o wyraźnych i szczerych chęciach zawarcia pokoju. Bolszewicy postawili żądania, z których niemożliwe do przyjęcia jest żądanie zarządzenia plebiscytu w Małopolsce wschodniej. O ile bolszewicy mają zamiar naprawdę zawrzeć pokój, będą musieli warunek ten cofnąć. Bolszewicy oznaczają dzień 7 października, jako ostateczny termin dla zakomunikowania im decyzyi delegacyi polskiej w sprawie przedstawionych jej warunków.

WYJAZD RESZTY DELEG. POLSKICH.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: W piątek dnia 24 b. m. wyjechała z Gdańska parowcem „Rowal" reszta polskiej delegacyi do Rygi. W jej składzie znajduje się także geograf polski prof. Romer.

Listy z Krakowa.

(Zagadnienia gospodarki miejskiej. — Ś. p. Dr Jul. Leo i jego rządy autokratyczne. — Rozbicie i demoralizacya mieszczaństwa. — Rozstrój w gospodarce gminnej. — Obecne prezydyum Rady miejskiej. — Trudności i kłopoty gminy).

Wielkie wydarzenia polityczne ostatnich lat odwróciły uwagę ludności Krakowa od zagadnień wewnętrznego życia tego miasta, jego gminnej gospodarki i ekonomiczno-politycznych stosunków.

A jednak sprawy to nie należą do rzędu błahych, tak dla mieszkańców podwawelskiego grodu, jak i ze względu na rolę, jaką Kraków odgrywa w życiu państwowem Polski, dla całego kraju. Znaczeniem swem zasługują niewątpliwie na to, aby przynajmniej bezpośrednio interesowane koła ludności bardziej, niż dotychczas się niemi zajmowały, zwłaszcza, że w ciągu najbliższych miesięcy przyjść muszą nowe wybory do Rady miejskiej, które zadecydują zarówno o charakterze reprezentacyi Krakowa, jak i o dalszych liniach jego społecznego i gospodarczego rozwoju.

Życie wewnętrzne naszego miasta w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej w ciągu ostatnich kilkunastu lat znajdowało się pod silnym wpływem niezwykłej indywidualności ś. p. Dra Leo, który blisko dwadzieścia lat, początkowo jako wiceprezydent, później jako długoletni prezydent, zarządem gminy i jej gospodarką kierował, przeprowadzając autokratycznie swą wolę w każdej dziedzinie. Rządy ś. p. Dra Leo, pod względem gospodarczym przyniosły miastu niewątpliwie bardzo wiele realnych korzyści, natomiast pod względem społeczno-politycznym należały do najgorszych, jakie Kraków w okresie swego samorządu posiadał, nie liczyły się bowiem zupełnie z jakiemikolwiek moralnymi skrupułami, ani też nie respektowały woli chrześcijańskiej ludności, którą faktycznie pozbawiono należnego jej wpływu i zepchnięto do roli podrzędnego czynnika w Gminie. Wyborów dokonywano z reguły wśród presyi, terroru, i gwałtu, a więc środkami, kolidującymi nietylko z uczciwością, ale również z kodeksem karnym. W ten sposób „wybraną" została również ogromna większość członków obecnej Rady miasta, która dotychczas rządy Gminy sprawuje.

Metody, stosowane przez ś. p. Dra Leo i jego przyjaciół, obniżyły niesłychanie poziom życia publicznego w Krakowie, zdemoralizo-

wały i rozbiły wszelkie organizacye, w szczególności mieszczaństwo, uczciwe i spokojnie, że elementy zostały zterroryzowane tak, że do reprezentacyi miejskiej z wyborów weszli jedynie ludzie, związani najbliższymi interesami, posłuszni ślepo klice, która, obsadzając wszelkie stanowiska i dysponując różnego rodzaju koncesyami, trzymała w ręku całą Radę miasta, pośrednio lub bezpośrednio od siebie uzależnioną.

Z grona tej wybranej Rady m. wyszło Prezydyum, które osobistym swoim składem odpowiadać musiało całości.

Póki na czele miasta stał sam twórca systemu, zw. „Leokantyzmem", który kierował całą administracyą i osobiście znał wszystkie ważniejsze sprawy Gminy, stosunki gospodarczo-finansowe miasta były znośne nawet w czasie wojny. Zmianie radykalnej uległo wszystko z chwilą zgonu ś. p. Dra Leo, który w rzeczywistości pewnej większości Rady m. oczyścił ją z wszelkich indywidualności, tak, że nie pozostawił następcy, któryby mógł objąć w spuściźnie fotel prezydenta. Odtąd też zaczyna się finansowo-ekonomiczny i administracyjny rozstrój w gospodarce Gminy, który stopniowo zataczał coraz szersze kręgi i zagrażał wprost bankructwem autonomii miasta.

Wejście do Rady m. przed niespełna dwoma laty przedstawicieli szerokich warstw ludności nie w istocie rzeczy zmienić nie mogło dlatego, że przy niemal pozostała dotychczasowa większość z prezydyum, które w obecnym swoim składzie nie jest zdolne spełniać całkowicie zadań, jakie wskutek zmienionych zupełnie stosunków społecznych i politycznych Gminie miasta Krakowa przypadły.

Prezydyum m. Krakowa, jako całość, należy całym swym sposobem myślenia i pojmowania obowiązków gospodarza wielkiego miasta do minionej bezpowrotnie przeszłości. A ponadto jeszcze połowa tego prezydyum, które tak wielkie i trudne ma obowiązki i zadania, pełniła się w gmachu magistratu jakby w odwiedziny [illegible] troski o administracye gminy, o jej gospodarkę i przyszłość miasta. „Byle przeżyć dziś" — oto dewiza obecnego prezydyum, stosowana — jak dotychczas — z powodzeniem dla siebie, lecz z oczywistą, ogromną i w wielu dziedzinach niepowetowaną może szkodą dla gminy, podległej z dnia na dzień w wielkie trudności finansowe, z których usunięcie będzie wymagało wielkiego nakładu pracy i energii nowego zarządu, oraz obywatelskiej ofiarności mieszkańców. KRAK.

KRONIKA.

Kraków, 26 września.

ROKOWANIA CZESKO-POLSKIE. Wczoraj rano przybyli z Borysławia eksperci z ramienia Izby pracowników w przemyśle naftowym pp.: inż. Kaz. Bronisławski, inż. Alfred Fryling i dyr. Michał Herz; z ramienia zaś naftowej Izby obrachunkowej producentów ropy p. Gustaw Goldman. Po wyjaśnieniach ekspertów polska delegacya postanowiła poczynić jeszcze dalej idące ustępstwa, które już bardziej zbliżają się do stanowiska delegacyi czeskiej. Na tej podstawie nastąpić nagły zwrot w rokowaniach. Czesi pozostali jeszcze w Krakowie i po kilkugodzinnych naradach doszło do ostatecznego ustalenia ilości i jakości wymiennych towarów. Wymiana ma być dla Polski korzystniejszą, niż przy zwyczajnych stosunkach handlowych. Krajową cenę węgla czeskiego przyjęła delegacya polska, atoli sprawa ceny nafty stoi nadal na martwym punkcie, gdyż Czesi, wykorzystując brak cennika krajowego, a raczej niesłychanie nieudolne sformułowanie zdania o cenie nafty w Nrze 551 „Dzien. Ust. państw.", chcą płacić najniższą cenę. Po godz. 10 rozeszły się obie delegacye znów bez wyników. Dziś dalszy ciąg obrad. Na razie nieporozumienie zażegnano rozbicie, ale nie jest ono wykluczone.

ODJAZD NA FRONT. Wczoraj rano o godz. 8 w koszarach Bema odbyło się pożegnanie dwu baterii 6 pułku art. ciężkiej. Do odjeżdżających żołnierzy przemówił kapelan ks. Tertyło i pobłogosławił kieszonkowych. Muzyka strzelców podhal. odegrała „Boże, coś Polskę". Po kilku przemówieniach odpowiedział imieniem odjeżdżających kapitan Dr Akner. „Matki chrzestne" rozdały dary, poczem baterye przeszły ulicami miasta w drodze na dworzec towarowy.

Po południu o godz. 3 na Grzegórzkach pożegnano odjeżdżający oddział telefonistów z pułku saperów.

O GROBY POLEGŁYCH. Urząd opieki nad grobami wojennymi zbiera fundusz na pomnik dla żołnierza polskiego w Krakowie, w celu uczczenia pamięci bohaterów, poległych w walce o wolność Polski. W nadziei, że każdy chętnie skorzysta ze sposobności do wyrażenia pamięci i hołdu poległemu żołnierzowi, Urząd prosi o nadsyłanie mu datków na pomnik zbiorowy żołnierza polskiego, Kraków, ul. św. Marka 1. 35.

O SPISY LOKATORÓW. Wielu właścicieli realności nie złożyło dotąd spisów lokatorów, zarządzonych obwieszczeniem magistratu z 2 b. m., ze względu na bliskie rozdawnictwo nowych legitymacyi, magistrat wzywa ich, aby rzeczone spisy przedłożyli bezwarunkowo do 28 b. m., inaczej pociągnie się ich za zaniedbanie do odpowiedzialności karnej. W spisach nie wolno wymieniać tych, którzy przybyli na pobyt krótszy, niż 14-dniowy, a co do przejezdnych, w Krakowie dłużej, należy zaznaczyć w spisach, że są przejezdnymi.

SPRZEDAŻ CHLEBA w następnym tygodniu zacznie się 28 b. m. Chleb ten będzie ciemny, wypiekany z mieszaniny (po 30 proc. mąki żytniej i jęczmiennej, reszta pszennej chlebowej). W braku odcinków chlebowych legitymacyi, chleb ten wyda się na 89 odcinek mącznej legitymacyi zbiorowej.

OPŁATY STEMPLOWE OD WEKSLI. Z dniem 28 b. m. wchodzi w życie ustawa z 16 lipca 1920 (Dz. Ust. Nr. 83) o opłatach stemplowych od weksli, która podwyższa znacznie dotychczasowe stawki i wprowadza nowe opłaty od weksli in blanco, od weksli bez daty wystawienia, natomiast zwalnia bezwarunkowo od opłaty umieszczone na wekslach akcepta, żyra, poręczenia i pokwitowania. Nowością są postanowienia o obowiązku osób fizycznych i prawnych, [illegible] zajmujących się udzielaniem pożyczek, skupem, dyskontem, inkasem weksli lub pośrednictwem w tem, do prowadzenia przepisanych ksiąg handlowych; za przekroczenia ich przewiduje ustawa grzywny w wysokości do pół miliona mkp., tudzież odebranie uprawnienia handlowego lub przemysłowego. W interesie dotyczących sfer leży jak najrychlejsze gruntowne zaznajomienie się z tą ustawą i z rozporządzeniem wykonawczem z 17 b. m. (Dz. Ust. Nr. 89), zawierającem między innemi bardzo ważny przepis, według którego opłatę od weksli uiszczać się ma z reguły gotówką w urzędzie podatkowym na podstawie przepisanej deklaracyi w 2 egzemplarzach.

PODZIĘKOWANIE. Dowództwo miasta składa gorące podziękowanie Norwesko-polskiemu Towarzystwu handlowemu za udzielenie pomocy materyalnej przez łożenie kwoty 6000 mk. na cele wojskowo-dobroczynne. Zaznacza się, że kwotę powyższą złożył p. Jrsay w imieniu p. Jaegera, na ręce p. gen. Stillera.

SZANUJMY BANKNOTY! Dziś, gdy druk i papier są tak drogie, że Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej nie opłaca się drukować banknotów drobnych, bo kosztują one więcej, niż ich wartość wynosi, nie od rzeczy będzie upomnieć publiczność o względy dla naszych banknotów. Z powodu bezlitosnego składania ich, bardzo rychło przeobrażają się one w podarty brudny gałganek, wzbudzający odrazę. Szczególnie przyczyniają się do tego kobiety. Mężczyzna, posługujący się pugilaresem, nie ma potrzeby parokrotnego składania we dwoje, a nawet we czworo drobnego banknotu. Kobieta zazwyczaj składa go raz, dwa i trzy, by wtłoczyć do małej portmonetki, nie zważając, że przez to banknot traci sztywność, farba znika, papier na złamaniach się drze. Do tak wytartego banknotu lgnie mnóstwo bakcylów, gdy błyszczącego się trudniej imają. Przy odrobinie dobrej woli i cierpliwości możnaby zaoszczędzić skarbowi znacznych strat, a dbanie o całość i czystość papierków wyszłoby na dobre także hygienie i poczuciu estetycznemu.

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA zmuszoną jest ograniczyć dostawę gazu dla konsumentów, a to z powodu bardzo lichego węgla, jaki otrzymuje z Górnego Śląska. Na razie zamykać się będzie gaz od godz. 1 w południe do zmierzchu.

Zawiadamiając o tem konsumentów, podkreślamy, aby ze względu na bezpieczeństwo w czasie, gdy gaz dopływać nie będzie, kurki od lamp i przyrządów były zawsze zamknięte.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW OGNISKA NAUCZ. odbędzie się w sobotę dnia 1 października b. r. o godz. 5 po poł. w lokalu Ogniska, Rynek gł. 29. W razie braku kompletu, o godz. 6. bez względu na ilość obecnych.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH stawało wczoraj kilku studentów pod zarzutem kilku kradzieży, a za paserstwo Kar. Szczepańcowa, żona palacza. Druga paserka, Magd. Adamusowa, nie stawiła się. Sąd uwolnił wszystkich przy zastosowaniu amnestyi. — W drugiej rozprawie zasądzono Fr. Kowackiego, szewca, lat 32, na 2 lata, Józefa Szostaka, gospodarza, lat 23, na rok cięż. więzienia za rabunek w Cerekwi koło Bochni.

SĄD DORAŹNY roznatrywał wczoraj odroczoną z czwartku sprawę Woj. Kędziora o dezercyę. Wobec ogłoszenia dekretu amnestyjnego dla schwytanych przed 4 października b. r., trybunał przekazał tę sprawę sądowi zwyczajnemu, który skazał Kędziora na 5 lat więzienia. — Wyrok na Mich. Cygana i Kaz. Maćkiewicza ogłoszono wczoraj, po zatwierdzeniu przez właściwą komendę. Ze względu na młody wiek, zamieniono karę śmierci pierwszemu na 10, drugiemu na 3 lata.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ skonfiskował w sklepie Anny Czeczki większą ilość kiełbasy, bardzo lichej, którą zakupiła po 86 mk., a sprzedawała w cenie powyżej 100 mk., piekarzowi zaś Seidnerowi 500 bułek i 84 bochenki chleba. — Skazano Teod. Kopczyńskiego za sprzedaż węgla po wygórowanych cenach na grzywnę 2000 mk. lub 4 dni aresztu, Hirscha Adlera za spekulacyę bydłem na 3000 mk. lub 10 dni, M. Porębską na 2000 mk. lub 5 dni, za sprzedaż zaś pieczywa po cenach wyższych, niż maksymalne, Herm. Morgenbessera na 6000 mk. lub 3 dni, Lipmana Wenduma na 20.000 mk. lub 5 dni, Fr. Magierę na 1000 mk. lub 7 dni aresztu.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 26 b. m.: Przejściowe pogorszenie się pogody, drobne opady. Najpierw nieco cieplej, potem znowu chłodno. Obrót wiatru ku południowi. Rano mgła.

Z Polski i ze świata.

DLA OJCZYZNY. Lwów w uścisku żelaznej obręczy ukraińców był niemal w beznadziejnem położeniu. Wśród walczącej ludności miasta młoda, bo nie mająca 20 lat, Zofia Prokopowiczówna walczyła w kolumnie szturmowej i za dzielność i odwagę trzykrotnie odznaczona była. Na odpoczynek obejmowała najniebezpieczniejsze posterunki przy armatach. Następnie walczyła pod Wilnem, a w pamiętne dni sierpniowe pod Płockiem na czole rekonesansu. Otoczona przez kozaków, gdy na domiar koń się potknął, cięta szablicą w głowę, aż mózg wytrysnął i zbita nahajkami, padła niemal bez życia. Odszukana i przywieziona do Warszawy, w szpitalu Czerwonego Krzyża po 3-tygodniowych cierpieniach zakończyła życie.

WYNIK KONKURSU NA PIEŚŃ POCHODOWĄ. Z Warszawy donoszą: Na rozpisany swego czasu konkurs na pieśń pochodową nadesłano 54 utwory. Sąd konkursowy uznał, że żaden z nich nie odpowiada bez zastrzeżeń zasadniczym warunkom, przeto nie przyznał nikomu nagrody pierwszej. Za to przyznano dwie drugie nagrody po 3000 mk. i utworzono nagrodę pośrednią w kwocie 2000 mk. Otrzymali je: Wanda Melcer, Adam Kowalski i Aniela Bogusławska. Trzecią nagrodę, w kwocie 1000 mk., otrzymał L. Jodla.

O GMACH KONSULATU NIEMIECKIEGO W POZNANIU. Konsulat niemiecki w Poznaniu zamierza nabyć na własność kamienicę przy ul. Zwierzynieckiej i wszczął już odpowiednie starania o pozwolenie przed ministr. spraw zagr. w Warszawie.

„Nie ulega wątpliwości — pisze z tego powodu „Kuryer Poznański" — że ludność b. dzielnicy pruskiej, a zwłaszcza zainteresowanego w pierwszym rzędzie Poznania, nie mogłaby pogodzić się spokojnie z udzieleniem odnośnego pozwolenia konsulatowi niemieckiemu. Obecnie konsulat ten znajduje się w jednej z kamienic prywatnych przy ul. Matejki, a dla wykonywania swych zadań nie potrzebuje chyba własnej kamienicy. Liczba nieruchomości w Poznaniu, posiadanych przez Niemców, względnie przez Polaków, nie odpowiadała za rządów niemieckich bynajmniej wzajemnemu ustosunkowaniu liczebnemu obu narodowości — po przejściu Poznania pod rządy polskie stosunek ten zmienił się wprawdzie na naszą korzyść, jednak ciągle jeszcze nie jest właściwy. Z tego względu tembardziej baczyć należy na to, aby kamienica wzmiankowana nie przeszła w ręce konsulatu niemieckiego, jako właściciela, który posiadłość tę zamierza niewątpliwie zatrzymać dla siebie na stałe. Jeśli zaś konsulatowi zależy na tem, aby być bliżej ośrodka miasta, toć przy tej samej ulicy Zwierzynieckiej jest kilka kamienic w rękach niemieckich, gdzieby konsulat mógł znaleźć odpowiednie pomieszczenie".

Pismo w zakończeniu apeluje do władz polskich, by były czujne i nie stawały w przeciwieństwie do niewątpliwej w tym względzie opinii polskiej.

JESZCZE O WYBUCHU W NOWYM JORKU. Ciekawe szczegóły o zamachu, dokonanym w Nowym Jorku na bank Morgana, podaje nowojorski korespondent „Daily Mail":

Bank Morgana położony jest na Wall Street, ulicy zajętej niemal wyłącznie przez biura bankowe i maklerskie — niedaleko giełdy, a naprzeciwko nowojorskiego oddziału skarbca Stanów Zjednoczonych. Na kilka minut przed wybuchem, tuż przed skarbcem, naprzeciwko zaś banku Morgana, zatrzymał się wóz, a znajdujący się w nim dwaj mężczyźni zeskoczyli i odeszli. Za wozem stał samochód. W owej chwili wąska ulica pełna była ludzi, gdyż kulisy giełdy pracowały zawzięcie na bruku ulicznym. Nagle straszny huk rozdarł powietrze. Setki osób padły na ziemię, a z wysokich do dwudziestu pięter gmachów okolicznych posypały się na leżących odłamki szyb, wysadzonych w powietrze przez wybuch, tnąc ciała, jak brzytwami i zabijając wiele osób.

Mnóstwo biur doznało uszkodzeń poważnych, najwięcej jednak ucierpiał bank Morgana. Wielkie drzwi tego gmachu, wyrobione z żelaza kutego, poskręcały się i wyskoczyły z zawiasów, a mocne, stalowe kraty w oknach wprost poznikały. Cały front gmachu uległ podziurawieniu, przypominającemu dziury, jakie pozostawiały po sobie na gmachach Paryża lub Londynu pociski, rzucone z zeppelinów. W chwili wybuchu kilku oficyalistów skarbca Stanów Zjednoczonych przenosiło z piwnic skarbca na wóz skrzynki, zawierające 1,800.000 dolarów w złocie. Wszyscy owi oficyaliści zginęli, a złoto rozsypało się po ulicy.

Szef banku, p. P. Morgan, bawi obecnie w Europie, ale syn jego, Juliusz Spencer Morgan, znajdował się w chwili wybuchu w gabinecie ojcowskim ze wspólnikiem firmy, Tomaszem W. Zamontem i dyrektorem francuskiej misyi finansowej w Ameryce, p. Cazenavem. Wszyscy ci trzej panowie ulegli poranieniu przez odłamki szyb. Z urzędników banku jeden tylko zginął na miejscu, choć cały dach gmachu runął do wnętrza biur, a dokoła panowało takie zniszczenie, jak po trzęsieniu ziemi. Wybuch utworzył na ulicy wyrwę o średnicy prawie dwudziestu metrów, a głębokości półtora metra.

Oględziny lekarskie osób zabitych stwierdziły, że szesnaście osób zginęło niewątpliwie od odłamków bomby.

ZGON BADACZA OCEANU ARKTYCZNEGO Zmarł kapitan Johannesen, znany norweski badacz Oceanu Arktyczn., przeżywszy lat 76.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS PODCHORĄŻYCH SAPERÓW. P. A. T. donosi z Warszawy: Dnia 15 października rozpocznie się trzeci kurs szkoły podchorążych saperów w Warszawie, który trwać będzie 6 miesięcy. Kandydaci na powyższy kurs przed dniem 5 października powinni złożyć w wydziale sekcyi saperów, departamentu III, następujące dokumenty: metrykę, świadectwo szkolne, niepełnoletni poświadczenie piśmienne rodziców lub opiekunów, własnoręcznie napisany życiorys, oraz dwie fotografie. Prócz tego, wymagane są następujące gwarancye: a) przynajmniej 3-miesięczna służba w kompanii saperów lub w jednej z broni głównuch, b) ukończone sześć klas szkół średnich, przyczem pierwszeństwo mają słuchacze wyższych zakładów technicznych lub ukończeni uczniowie szkół technicznych, c) wiek od 18 do 27 lat. Przed rozpoczęciem się kursu odbędzie się egzamin wstępny w zakresie języka polskiego, geografii i historyi polskiej i matematyki.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Najbliższą nowością będzie dramat Wiktora Sardou „Ojczyzna", osnuta na stosunkach flandryjsko-hiszpańskich XVI w. Interesująca fabuła głośnego utworu, barwne tło, które tylu poetów nęciło z genialnym Schillerem i Goethem na czele, głównie zaś i przedewszystkiem wybijające się ze sztuki hasło: „Ojczyzna ponad wszystko" — oto zalety wznawianego arcydzieła teatru francuskiego, a zarazem wstęp do całego cyklu dramatów klasycznych, jakie wkrótce przewiną się przez scenę Teatru Powszechnego. Premiera we czwartek przyszłego tygodnia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 26 b. m.: Po południu „Kiliński"; wieczorem „Weteran".
Poniedziałek 27 b. m.: „Weteran".
Wtorek 28 b. m.: „Weteran".
Środa 29 b. m.: „Kolombina".
Czwartek 30 b. m.: „Weteran".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Chata za wsią"; wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa".
Poniedziałek 27 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Wtorek 28 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Środa 29 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek 30 b. m.: „Ojczyzna".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy"; wieczorem „Aszantka".
Poniedziałek 27 b. m.: „Pocałunek wojny".
Wtorek 28 b. m.: „Pocałunek wojny".
Środa 29 b. m.: „Pocałunek wojny".
Czwartek 30 b. m.: „Pocałunek wojny".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 26 b. m.: Po południu „Noc balowa"; wieczorem „O czem dziewczęta marzą".
Poniedziałek 27 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Wtorek 28 b. m.: „Księżniczka dolarów".
Środa 29 b. m.: „Księżniczka dolarów".

Przyjmowanie obligacyi austryjackich.

Rozporządzenie

Ministra Skarbu o wpłacie obligacyj austryackich pożyczek wojennych przy zapisach na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową 1920 r. po terminie zakończenia tych zapisów oraz o przedłużeniu zapisów na obszarze Śląska Ciesz., Orawy i Spisza.

Na zasadzie:

art. 9 Ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. Ust. Nr 21 z r. 1920 poz. 115),
art. 10 Ustawy z tejże daty (Dz. Ust. Nr 25 z r. 1920 poz. 152),
art. 5 Ustawy z dnia 11 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr 42 z r. 1920 poz. 250), oraz
art. 2 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr 45 z r. 1920 poz. 278)

uzupełniam i częściowo zmieniam postanowienia następujących rozporządzeń:

Rozp. z dnia 21 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr 47 z 1920 r. poz. 296),
Rozp. z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr 82 z r. 1920 poz. 552).

Art. I.

Termin zakończenia zapisów na 5% krótko i długoterminowe pożyczki państwowe z roku 1920 na obszarach Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, przyznanych Rzeczypospolitej Polskiej decyzyą Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. ustala się na dzień 31 października 1920 r.

Art. II.

Od dnia 30 września 1920 r. aż do dnia zarządzenia na zasadzie art. 8 Ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr 61 z r. 1920, poz. 387) rejestracyi i stemplowania austryackich pożyczek wojennych, oddziały Polskiej Kasy Pożyczkowej, Kasy skarbowe i Urzędy podatkowe mogą przyjmować od osób, będących niewątpliwie obywatelami polskimi, oraz instytucyj, funduszów i osób prawnych, mających główną siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej, które w terminie do dn. 30 września 1920 r. dokonały zapisu na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 i wpłaciły sumę zapisu w gotówce lub zobowiązały się do jej wpłacenia w gotówce ratami, przyjmować posiadane przez nie obligacye austryackich pożyczek wojennych do wysokości 1/5 sumy zapisanej w gotówce, a o ile tym osobom i instytucyom na zasadzie art. 5 rozporządzenia z dn. 21 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr 47 z r. 1920, poz. 296) przyznano prawo wpłaty 50% sumy zapisów obligacyj austryackich pożyczek wojennych — do wysokości całkowitej sumy zapisanej w gotówce.

Art. III.

W ciągu 2 miesięcy od dnia zarządzenia rejestracyi i stemplowania austryackich pożyczek wojennych mogą oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Kasy skarbowe i Urzędy podatkowe przyjmować przy zapisie na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową na zasadach ustalonych w art. 2 niniejszego rozporządzenia obligacye austryackich pożyczek wojennych zarejestrowane i ostemplowane jako znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej lub zarejestrowane jako znajdujące się w posiadaniu obywateli polskich poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej i sprowadzone za pozwoleniem właściwych przedstawicielstw polskich zagranicą.

Warszawa, dnia 21 września 1920.

Minister skarbu:
w z. (—) *Rybarski.*

Projekt płac dla duchowieństwa.

Departament wyznań religijnych z udziałem rzeczoznawców z pośród duchowieństwa rozważył projekt ustalenia płacy pobieranej przez duchowieństwo katolickie oraz instytuty kościoła w Rzeczypospolitej Polskiej. Jednomyślnie przyjęto za podstawę ustawę o uposażeniu urzędników z dn. 13 lipca r. b.

Zasadnicza płaca arcybiskupa-ordynaryusza odpowiada płacy prezydenta ministrów. Dla arcybiskupa-ordynaryusza i ks. biskupa krakowskiego ustanowiono dodatek reprezentacyjny w wysokości 100 proc. płacy zasadniczej; dla arcybiskupa metropolity 150 proc.; dla kardynała zaś 200 proc. Poza tem dla wymienionych urzędów ustanawia się 100 proc. płacy zasadniczej tytułem dodatku ekonomicznego.

Dla biskupów: dyecezyalnego i administratora przyjęto skalę płacy zasadniczej ministra, nadto 100 proc. tejże płacy, tytułem dodatku ekonomicznego, oraz 100 proc. tytułem dodatku reprezentacyjnego.

Dla biskupa sufragana i administratora dyecezyi, o ile nie jest biskupem, płaca wiceministra.

Prałaci katedralni mają otrzymywać płacę według IV-go stopnia.

Kanonicy katedralni — według V-go stopnia (naczelnik wydziału). Prima dignitas otrzymuje nadto 50 proc zasadniczej płacy, tytułem dodatku reprezentacyjnego.

Według tegoż (V-go) stopnia: wiceoficyał, radcowie, asesorowie sądu, promotor i defensor, wizytator szkół, sędziowie synodalni, kanclerz kuryi, kontroler finansowy.

Według VI-go stopnia: referenci lub notaryusz konsystorza, notaryusz sądu, rachmistrz i buchalter, archiwaryusz dyecezyalny, architekt.

W seminaryach większych przełożeni i profesorowie, o ile mają habilitacyę, zrównani będą z profesorami uniwersytetu; nie mający habilitacyi, otrzymywać będą płacę według VI-go stopnia, rektor zaś według V stopnia.

W seminaryach mniejszych przełożeni i profesorowie uposażeni są analogicznie z przełożonymi i nauczycielami szkół średnich.

Proboszczowie w miastach, liczących ponad 100 tys. mieszkańców pobierać będą płacę według VI-go stopnia i 150 proc. tytułem dodatku funkcyjnego. Proboszczowie w miastach biskupich i wojewódzkich, w miejscowościach klimatycznych i przemysłowych — również według VI-go stopnia, nadto dodatek funkcyjny 50 proc. Proboszczowie zaś w miastach powiatowych, w miasteczkach i po wsiach, zaliczeni są do stopnia VII-go.

Emerytura właściwa zasadniczo przyznawana będzie po 40-stu latach pracy oraz przy uzdolnieniu do pracy. Podstawa obliczenia emerytury ma być analogiczną tej, która będzie obowiązywała dla urzędników państwowych.

Na wszelkie wydatki które dotąd były pokrywane dochodami dóbr kościelnych lub opłacane z iura stolae, ma łożyć państwo.

Wiadomości polityczne.

— W „Hacefirze" pos. żydowski Grünbaum w artykule p. t. „W przededniu nowego posiedzenia" usiłuje wyjaśnić stanowisko posłów żydowskich. Twierdzi, iż żydzi nie brali udziału w toczącej się dotychczas walce politycznej między ugrupowaniami. Raz tylko pomogli lewicy i odparli żądanie przyspieszenia otwarcia Sejmu. „Obecnie — pisze p. Grünbaum — nie będziemy mogli stać na stronie i nie staniemy. Jako członkowie Sejmu będziemy musieli brać udział w tej walce, co też zrobimy. I nie nasza to będzie wina, jeżeli będziemy musieli walczyć z prawicą i lewicą z podjudzającymi i pozwalającymi podjudzać".

— Wiedeńska syonistyczna „Morgenzeitung" podała oświadczenie żydowskiego biura prasowego w Londynie w sprawie wschodniej Galicyi. Komunikat domaga się, by przy rozstrzygnięciu tej sprawy uwzględniono też żądania „narodu żydowskiego". Żydowska ludność wschodniej Galicyi nie chce się mieszać między Ukraińców i Polaków, jednak spodziewa się, iż spokój i zgoda nastaną w tym kraju tylko wtedy, jeżeli „umiędzynarodowi się go i podda pod zarząd Ligi Narodów".

— „L'Echo de Paris" donosi, że w razie, gdyby w Radzie Ligi Narodów powstał wniosek dopuszczenia do Ligi Niemiec i uzyskałby sankcyę, Francya wycofa się z Ligi.

— Według napływających informacyi cała prasa angielska, włoska i hiszpańska z żywem zadowoleniem komentuje wybór Milleranda i nie szczędzi gorących słów uznania dla nowego prezydenta.

— Prasa angielska przyjęła z zadowoleniem wybór Milleranda na prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Millerand zyskał sobie po drugiej stronie kanału autorytet, dzięki swej ostatniej polityce, mimo pewnej różnicy poglądów.

— Publicysta rosyjski Burcew imieniem patryotów rosyjskich, wiernych przymierzu francusko-rosyjskiemu, a przeciwników bolszewizmu, zwrócił się do Milleranda z telegramem, w którym wyraża radość i powinszowania dla nowego prezydenta, oraz wdzięczność patryotów rosyjskich za przyjaźń, jaką Francya okazuje uciemiężonej Rosyi.

— Generalny sekretarz Ministerstwa spraw zagranicznych Paleologue podał się do dymisyi. Ten krok umotywował on ustąpieniem Milleranda ze stanowiska premiera.

— Z Paryża donoszą, że z powodu poważnych różnic, które się wyłoniły, nie postępują naprzód obrady konferencyi dunajowej.

— Na zebraniu petersburskiego sowietu oświadczył Zinowiew że bolszewicy dotąd mieli zamiar przedewszystkiem przenieść rewolucyę na zachód, lecz teraz ruch rewolucyjny

na wschodzie jest najbliższym i najważniejszym celem bolszewików.

— „Przegląd Wieczorny“ podaje, że w Wilnie wprowadzono czas sowiecki. Na kolejach i w instytucyach zaprowadzono język rosyjski.

— Według doniesienia komisyi odszkodowań, wydały Niemcy państwom koalicyjnym wszystkie okrętowe tonaże w wysokości dwóch milionów tonn.

— Biuro Wolffa donosi: Przybył tutaj litewski minister spraw zagranicznych, celem wszczęcia układów z rządem niemieckim, poczem w najbliższych dniach uda się do Paryża i Londynu.

— Zgromadzenie partyi niezawisłych we Frankfurcie nad Menem postanowiło 620 głosami przeciwko 435 głosom przyłączyć się do trzeciej międzynarodówki. W całym szeregu innych miast Niemiec środkowych oświadczyli się również niezawiśli za przyłączeniem do trzeciej międzynarodówki.

— Rumuńska Rada ministrów ratyfikowała, a król sankcyonował układ zawarty 14 sierpnia pomiędzy Rumunią a Austryą w kwestyach handlowych.

Rozporządzenia prez. Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: R. O. P. po omówieniu sprawy litewskiej, przyjęła szereg rozporządzeń, a w szczególności rozporządzenie w przedmiocie kar za obrazę osoby Naczelnika państwa, w przedmiocie zmiany art. 4 ustawy z dn. 16 lipca b. r., o 4 proc. pożyczce premiowej, w sprawie przedłużenia terminu amnestyi podatkowej na obszarze b. dzielnicy pruskiej, w przedmiocie uiszczania podatków bezpośrednich, o nadzwyczajnej pomocy dla inwalidów wojennych, którzy z własnej woli wstąpili do armii i dla ich rodzin, rozporządzenie o oznaczeniu terminu wejścia w życie ustawy z dn. 14 lipca b. r., o rozszerzeniu właściwości sądów pokoju w sprawach cywilnych, w przedmiocie rozporządzenia o wewnętrznej pożyczce przymusowej oraz o dalszej emisyi biletów P. K. K. P., rozporządzenie w sprawie sądów dyscyplinarnych przy komendach wojewódzkich, zachodniej straży obywatelskiej, o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojska w b. dzielnicy pruskiej, rozporządzenie w sprawie ćwiczeń poborowych niewcielonych do szeregów wojskowych, rozporządzenie o wzmiankach, o aktach zejścia osób zabitych przez nieprzyjaciela albo zmarłych z powodu okoliczności wojennych, rozporządzenie w przedmiocie zmian w ustawie z dn. 9 lipca b. r. o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920/21.

O unifikacyę dzielnic.

Warszawa. P. A. T. „Naród“ zamieszcza dosłowny tekst memoryału, złożony na ręce prezydenta min. Witosa od szeregu organizacyi politycznych, zawodowych i społecznych Wielkopolskich. Organizacye te domagają się spiesznego przeprowadzenia unifikacyi dzielnic.

Objazdy prem. Witosa.

Warszawa. (Telef. wł). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Premier Witos wyjeżdża do Małopolski celem zbadania szkód, wyrządzonych najazdem bolszewickim.

KOMISYA PERLUSTRACYJNA.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwa sprawiedliwości, spraw wojskowych i wewnętrznych wydelegowały komisye perlustracyjne, celem zbadania podstawy wszystkich uwięzień, dokonanych na terenach objętych inwazyą bolszewicką.

KONFERENCYA W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

Warszawa. (Telef. wł.). Urzędowa konferencya w sprawie żydowskiej, odbywająca się z ramienia rządu, a przerwana skutkiem ostatnich wypadków na froncie, została w dniu wczorajszym wznowiona. Konferencya w tej sprawie odbyła się wczoraj w prezydyum Rady min. pod przewodnictwem wiceprez. Daszyńskiego i przy udziale posłów żydowskich. oraz p. Nossiga.

DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWA.

Warszawa. (Telefonem). Komisarz m. Warszawy zamknął żydowską „Strzechę akademicką“ a to z tego powodu, że jak władze stwierdziły, w strzesze tej grupowały się żywioły prowadzące działalność antypaństwową.

OFIARY DLA ŻOŁNIERZY OCHOTNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ donosi: Zebrani na posiedzeniu w Grudziądzu w sprawie ziemstwa pomorskiego więksi i mniejsi właściciele posiadłości ziemskich Pomorza oświadczyli na wniosek pułk. Donimirskiego swoją gotowość do odstąpienia na rzecz żołnierzy ochotników po 1 mordze magdeburskiej od włóki (czyli 60 morgów magdeburskich) posiadanych gruntów bez wynagrodzenia.

Projekt konwencyi polsko-gdańskiej.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ podaje: Wypracowanie polskiego projektu konwencyi polsko-gdańskiej zostało nieco opóźnione przez incydent polsko-litewski, albowiem p. Paderewski będąc zmuszony pertraktować z Ligą narodów, nie mógł brać udziału w pracach komisyi gdańskiej delegacyi, to też projekt polski wykończony został dopiero wczoraj w Paryżu i tego dnia wręczony był konferencyi ambasadorów. W kołach polskich uważają, że naogół wszystkie nasze postulaty zostaną przez konferencyę ambasadorów przyjęte. Polska niewątpliwie będzie kierowała polityką zagraniczną Gdańska.

Gen. Lerond wraca na G. Śląsk.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża otrzymano tu wiadomość, że Rada ambasadorów odłożyła konferencye w sprawie G. Śląska do soboty. Rada ambasadorów podzieliła opinię gen. Leronda w sprawie Górnego Śląska. Lerond wraca na G. Śląsk i stanowisko jego nie jest zachwiane.

ZE STOSUNKÓW NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. „Gazeta Robotnicza“ zamieszcza następujące uwagi, wystosowane do komisyi rządzącej w Opolu: Cztery tygodnie minęły od czasu napadu niemieckiego na wojska koalicyjne i na obywateli polskich. Przywódcy tych zbrodni są znani władzom koalicyjnym, lecz dotąd nikogo nie aresztowano i nie oddano w ręce sprawiedliwości. Codziennie konfiskuje się na G. Śląsku ogromne zapasy broni i amunicyi, które Niemcy przygotowali, lecz nikogo dotąd za to nie aresztowano. Po zamachach niemieckich zabrali się polscy robotnicy i chłopi do samoobrony. Nikogo nie zaczepili, ale jest zrozumiałem, że jeżeli się kogoś broni, to musi się i bić. Za tę samoobronę nastąpiły liczne aresztowania.

Sprawa majątków na b. terenach plebis.

Warszawa. P. A. T. Urzędowa komisya likwidacyjna dla spraw plebiscytowych komunikuje: Aby uniknąć nieporozumień i niepotrzebnych starań, zawiadamia się, że majątków (gotówka, ruchomości i nieruchomości) pozostałych po byłych plebiscytowych komitetach dla terenu Warmii i powiatów Nadwiślańskich, Mazurów, Ks. Cieszyńskiego oraz Spisza i Orawy nie oddaje się ani żadnej władzy, ani też organizacyi zadarmo lub w drodze przerachowania. Prezes rządowej Komisyi likwidacyjnej dla spraw plebiscytu: Jan Dyląg.

PROTEST PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM POLAKÓW.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że konsul generalny polski w Kwidzyniu wystosował protest do niemieckiego prezydenta w Kwidzyniu przeciwko prześladowaniom Polaków w Prusach wschodnich.

PRZECIW BEZKARNEMU GRASOWANIU BAND BOLSZ.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło poselstwu polskiemu w Berlinie założyć stanowczy protest przeciwko tolerowaniu przez władze lokalne niemieckie bezkarnego grasowania band bolszewickich wzdłuż północno-wschodniej granicy Prus wschodnich.

Pomimo odtransportowania oddziałów internowanych bolszewików morzem, oraz przez korytarz polski z obozów koncentracyjnych, zbiegła znaczna ich ilość, a oprócz tego w czasie decydujących zwycięstw naszych na Pomorzu, znaczna część bolszewików nie poddała się wcale zarządzonej przez rząd niemiecki rejestracyi. Resztki tych maruderów, których większa część dostała się już z powrotem do armii sowieckiej, usiłują dotąd rabować na terytoryum polskiem, przekradając się z Prus wschodnich. Podjazdy nasze wyłapały z tych band około 100 jeńców, którzy należeli do dywizyi bolszewickich, rozbitych w walkach na Pomorzu.

Polityka węgierska wobec Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Budapesztu otrzymuje wczorajsza „Rzeczpospolita“ warsz. następującą depeszę: Komisya spraw zagran. sejmu węgierskiego obradowała nad expose prez. Teleki'ego, który między innemi powiedział, że rządy nie mogą być odosobnione i muszą mieć przyjaciół. W dyskusyi poświęcono wiele miejsca Polsce, przyczem mowcy jednomyślnie stwierdzili, że ścisłe porozumienie Węgier z Polską musi być przewodnią myślą polityki węgierskiej, nie tylko ze względu na tradycyę historyczne, ale również jako konieczność międzynarodowa.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Biuro koresp. Hr. Emeryk Csaky zamianowany został ministrem spraw zagran. Polecił on zakomunikować węgierskiemu poselstwu w Polsce, co następuje: Odbierając w swoje ręce kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych, liczę na waszą współpracę celem wypełnienia zadania, które mi powierzono. Proszę zawiadomić rząd Republiki polskiej o mojej nominacyi i dodać, że ja ze swej strony dołożę wszelkich starań ażeby wzmocnić przyjacielskie wzajemne stosunki, które dotąd istnieją pomiędzy temi dwoma krajami. Wspomnienie mojego pobytu w Warszawie, jakoteż moja głęboka sympatya do szlachetnego narodu polskiego pozwalają spodziewać się, że moje zabiegi ugruntowania przyjaźni pomiędzy tymi dwoma narodami znajdą podobne echo u rządu polskiego. Proszę również zakomunikować moją nominacyę węgierskiemu Urzędowi paszportowemu w Krakowie. Podpisano hr. Emeryk Csaky.

DEPESZE GRATULACYJNE DLA MILLERANDA.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj odeszły z Warszawy pod adresem nowego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Milleranda depesze gratulacyjne od Naczelnika Państwa, prez. min. Witosa i min. spraw zagr. Sapiehy.

Po wyborze Milleranda.

Wersal. P. A. T. Ag. Havasa. Hopiteau wręczył Millerandowi dokument stwierdzający, że Zgromadzenie narodowe powierzyło mu władzę wykonawczą.

Po przyjęciu przedstawicieli parlamentu i dziennikarzy Millerand opuścił pałac. Przed pałacem wojsko oddało mu honory, a zebrany tłum urządził mu długotrwałą owacyę i oklaskiwał gorąco nowego kierownika państwa, który udał się do pałacu Elizejskiego. Tutaj odbył Millerand przegląd wojsk, a potem udał się do wielkiego „złocistego salonu“.

Natychmiast po uroczystej proklamacyi wyniku wyborów senatorowie i posłowie udali się do salonu, w którym znajdował się Millerand. Dziękując prezydentom senatu i Izby za złożone życzenia, oświadczył Millerand:

Półwiekowe doświadczenie dało nam nauki, które w interesie Francyi należy utrwalić, skoro tylko pozwolą na to trudności chwili obecnej. Obowiązkiem prezydenta Rzeczypospolitej jest utrzymywać ciągłość polityki zagranicznej, godną zwycięstwa i poległych w obronie ojczyzny. Republikanin, którego Zgromadzenie narodowe obrało kierownikiem, powinien uczynić wszystko, co jest w jego mocy, użyć całej swojej władzy i energii, aby się okazać godnym zaufania przedstawicieli narodu.

Podczas recepcyi w pałacu Elizejskim kanclerz Hopiteau wręczył Millerandowi dymisyę gabinetu. Po złożeniu wizyt prezydentowi senatu i Izby, Millerand powrócił do pałacu Elizejskiego, gdzie przyjmował posłów parlamentarnych, a następnie udał się do Wersalu.

Z okazyi wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej Millerand przekazał pewną kwotę na ubogich m. Paryża.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Depesze, nadesłane na ręce prezydenta Milleranda ze wszystkich stron kraju, wyrażają radość społeczeństwa z powodu wyniku wyborów. Dzienniki prowincyonalne nie mają dość słów uznania dla nowego prezydenta. Jego silna wola, mówi prasa, już potrafiła zapewnić Francyi spokój i zatarasować drogę anarchii. Prasa Alzacyi i Lotaryngii ze szczególnym entuzyazmem wyraża się o nowym prezydencie. Oświadcza, że Millerand nie wszedł do pałacu Elizejskiego, lecz został tam wprowadzony.

Paryż. P. A. T. W dalszym ciągu napływają ze wszystkich stron depesze gratulacyjne w wielkiej liczbie do prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami najgorętszych życzeń. Szczególnem ciepłem wyróżniają się depesze belgijskich prezydentów Rady ministrów i Izby deput. Prasa belgijska cała, bez wyjątku, daje wyraz swojemu żywemu zadowoleniu z wyniku wyborów i wyraża nadzieję, że Millerand przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia węzłów, łączących oba narody.

Bruksela. (Telef.). Omawiając wybór Milleranda na stanowisko prezydenta Republiki francuskiej, zaznacza „Etoile Belgique“, że największym sukcesem Milleranda było jego zwycięstwo w sprawie polskiej. Temu zwycięstwu też zawdzięcza Millerand swój wybór.

MILLERAND URATOWAŁ HONOR EUROPY

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą tu z Paryża: Dziennik „Information“, omawiając wybór Millerand'a na prezydenta Francyi podnosi przedewszystkiem zasługi, jakie Millerand oddał ogólnym interesom sprzymierzeńców. Mianowicie powiada dziennik francuski: Kiedy inni członkowie ententy, zdawało się, zapominali o ważności sprawy w czasie niedawnego przesilenia polskiego i o swoim obowiązku, wtedy Millerand prawie sam jedynie stanął w obronie honoru Europy zachodniej i przez to dokonał rzeczy prawdziwie wielkiej, która go poleciła, jak nikogo innego więcej, na stanowisko naczelne Francyi.

NOWY PREMIER FRANCUSKI.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. Prez. ministrów i ministrem spraw zagran. został zamianowany Loygues. Ministrowie gabinetu Milleranda zatrzymali swoje stanowiska.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU.

Paryż. (Telegram wł.). W pałacu Elizejskim odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Millerand przedstawił zebranym tekst orędzia prezydenckiego. Leygues ułożył wraz z ministrami deklaracyę nowego rządu, która ma być odczytaną w Izbie i senacie. Millerand zachowa wpływ decydujący na sprawy zagraniczne.

Otwarcie konferencyi finans. w Brukseli.

Bruksela. (Telegr. wł.). Wczoraj otwarto międzynarodową konferencyę finansową. Zagaił b. prez. Szwajcaryi, Ador, który podkreślił, że Europa przechodzi obecnie przesilenie ekonomiczne olbrzymiego znaczenia. Problemu tego nie będzie można pokonać, jeżeli państwa nie poniosą ofiar podyktowanych solidarnością międzynarodową. Konferencya brukselska powinna znaleść środki na zaradzenie katastrofie. Polskę reprezentuje min. skarbu. Wł. Grabski oraz urzędnik minist. skarbu Markowski, członek wojskowej komisyi zakupów, jak niemniej dwóch sekretarzy.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Ag. Havasa. Prezydent brukselskiej konferencyi finansowej Ador w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien“ oświadczył, że uważa on konferencyę ze jedną z metod międzynarodowego zbliżenia się.

ZDOBYCZE GEN. WRANGLA.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Komunikat wojsk gen. Wrangla donosi, że wojska południowo rosyjskie, posuwając się w kierunku Aleksandrowska, otoczyły dywizyę wojsk czerwonych, która poddała się, a następnie jedną brygadę, z której wzięli do niewoli dwa pułki kawaleryi. Zdobycz wzięta w 21 dniu ofenzywy wynosi 8000 jeńców, liczne baterye, wiele samochodów, karabinów maszynowych, pociągi pancerne, wozy, prowianty i t. d.

Warszawa. (Telefonem). Armia gen. Wrangla posuwa się w kierunku Charkowa wzdłuż linii kolejowej na północny wschód od Konstantynogradu.

Rzym. P. A. T. Biuro koresp. Z Konstantynopola donoszą, że wojska gen. Wrangla odparły nieprzyjaciela aż do kolejowego punktu węzłowego Połtawa, przyczem wzięto 2100 jeńców, 7 armat i 25 karabinów maszynowych. Obok Aleksandryi została zniszczona 86 dywizya sowiecka.

AUSTRYA PAŃSTWEM ZWIĄZKOWEM.

Wiedeń. P. A. T. Radio. W komisyi konstytucyjnej przyjęto projekt podkomisyi, na mocy którego Austrya stanowi państwo związkowe. Na podstawie tego projektu nabierają mocy obowiązującej także paragr., dotyczące wydalenia domu Habsburgów, zniesienie szlachectwa, oraz artykuły traktatu w St. Germain, dotyczące ochrony praw mniejszości. Natomiast odrzucono wniosek wszechniemców, aby przed uchwaleniem konstytucyi rozstrzygnięto sprawę przyłączenia do Niemiec przy pomocy plebiscytu. Komisya finansowa zniosła zamknięcie depozytów i kosztowności cudzoziemców.

Wiadomości gospodarcze.

MORATORYUM. Przypomina się, że w dniu 30 września b. r. kończy się moratoryum i począwszy od dnia 1 października b. r. mają być spłacone długi przedwojenne, a mianowicie w czterech ratach od 1 października 1920, oraz 1 stycznia, 1 kwietnia i 1 lipca 1921. Na wypadek niezapłacenia przy długach wekslowych poszczególnych rat staje się płatną po dniach 30 od dnia płatności cała reszta. Długi do 500 kor. są w całości płatne dnia 1 października 1920 r.

SPĘD BYDŁA. Na targ od 18 do 24 b. m. spędzono buhaji 134, wołów 51, krów 140, jałówek 262, cieląt 537, kóz i baranów 71, nierogacizny 986, razem 2181 zwierząt. Bez opłaty akcyzowej płacono za centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3200—4500 mk.; woły od 4300—4800 mk.; krowy od 2800—4600 mk.; jałownik od 3400—4500 mk.; cielęta od 3300—5000 mk.; nierogaciznę od 5500—7000 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 7500 do 9600 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2122 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 59 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 177 sztuk bydła, 229 cieląt i 38 świń, zaś 21 cieląt mniej, czyli o 418 sztuk więcej. Nierogacizna była przeważnie tłusta.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 25 Września 1920 r. L. 216

	[illegible]	Żądano	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	440·—	460·—	—·—
à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" 100	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	17·25	17·75	—·—
" szwajcarskie	41·25	42·25	—·—
Funty szterlingi	930·—	930·—	—·—
Dolary am. ryc. (à 100, 50, 20, 10)	255·—	275·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	92·—	94·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " szkolne E. 1909	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	85·—	87·—	—·—
4½% " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83·—	85·—	84·—
4% " Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	86·—	88·—	87·—
4% " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	98·—	100·—	—·—
4% " "	94·—	96·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% " " 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	107·—	109·—	—·—
4%	98·—	100·—	99·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	402·—	450·—	—·—
" Hipoteczny	550·—	530·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	[illegible]	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	386·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	209·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	420·—	450·—	430·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	225·—	275·—	240·—
Zieleniewski	1750·—	1850·—	1825·—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	1600·—	1700·—	1640·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1500·—	1630·—	1565·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	4200·—	4600·—	4300·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1300·—	1400·—	1360·—

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austr. centrali dewiz: Amsterdam 8000, Berlin 506, Zurych 4100, Chrystyania 3700, Kopenhaga 3700. Sztokholm 5150, marki niemieckie 500, lei 515, lewy 380, szwajcarskie 4075, francuskie 1700, włoskie 1090, angielskie 850, dolary 235, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 247—267, Budapeszt 97—107, Praga 402—428, Warszawa 100—118, noty dynarowe 1000—1050.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 8000, Berlin 510.50, Zurych 4100, Chrystyania 3700, Kopenhaga 3700, Sztokholm 5150, marki niemieckie 504.50, leje 515, lewy 380, szwajcarskie 4075, francuskie 1700, włoskie liry 1090, angielskie 850, dolary 235, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 247—267, Budapeszt 96—100, Praga 402—428, Warszawa 100—115, nowe noty dynarowe 1000—1050.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu“ na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 25 sierpnia do dnia 22 września b. r.

Ofiary złożone na „Biały Krzyż“.

Nauczyciele szkół ludowych pod Cieszynem 300 mk.; z gminy Dąbrowa 1700 mk.; p. Markiewiczowa Marya na gospodę 200 mk.; p. Vorbrodt gotówką 100 mk.; hr. Mohlowa na papierosy dla żołnierzy 200 mk.; ofiara szkół krakowskich 2588 mk.; artyści teatru „Bagatela“ 3172 mk.; Stowarzyszenie Przem. gosp. szynkarskie 7251 mk.; złożono w Red. „Czasu“ 1400 mk.; tamże pp. Zieleniewscy 500 mk.; złożone w Red. „Kuryera“ 7440 mk., w Red. „Nowej Reformy“ 2568 mk., w Red. „Głosu Narodu“ 12.908 mk.; p. Gralewski 1145 mk.; z Tarnowa Koło śpiewaków ukraińskich 15.631 mk. 50 f., 130 karb.; złożone na zebraniu ludowem w Nowej Wsi 500 mk.; p. Szyller Juliusz 150 mk.; złożone w Red. „Kuryera“ 27.211 mk. 70 fen.; p. Herliczka na bieliznę dla żołnierza w polu 3000 mk.; Polska Wypożyczalnia film „Urania“ 10.000 mk.; wyjęte z puszek w policyi 13.386 mk.; p. Róża Fleischer [illegible]000 mk.; Baon zap. W. Wart. i Etap. Nr. 5. III komp. zap. 7060 mk.; Biuro prasy 390 mk.; p. Skrobaczewska Marya 100 mk.; uczniowie II szkoły realnej w Krakowie 216 mk.; Marya Oksza Grabowska 500 mk.; Sienkiewicz Joanna i Zofia 400 mk.; zebrane na zgromadzeniu Matek chrzestnych 1060 mk. 50 fen.; p. Przepolski 1025 mk.; Towarzystwo dramatyczne z N. Sącza 120 mk.; gmina Łęg 502 mk.; p. Maksysiowa 200 mk.; pracownicy kolejowi stacyi Słotwina—Brzesko 150 mk.; p. Przepolski, dochód z przedstawień teatr. na prowincyi 2721 mk.; Tow. gim. „Sokół“ w Jarosławiu 300 mk.; Komitet obrony kresów polskich na bieliznę 5000 mk.; p. Misiągowa Janina 1000 mk.; Zjedn. fabr. przetworów owocowych i wyskokowych 10.000 mk.; p. Thomson Paweł 200 m.; p. Unger Bernard 100 mk.; p. Ringel Jakób 100 mk.; p. Stern Adolf 12 m.; z drobnych składek 2714 mk. Razem 146.021 mk. 70 fen. 130 karbowańców.

Ofiary w naturze.

P. Vorbrodt: bielizna, kubki, mleko kondensowane, tytoń, para obuwia, 1 kg. mydła; p. Skrobaczewska Marya: ołówki, papier listowy, książeczki dewocyjne; p. Janeczek Wacław: ołówki, obsadki, papier, koperty, kalendarzyki; p. Kiełczewska Helena: 27 książeczek i feljetony z gazet.

Dalsze ofiary przyjmuje biuro „Białego Krzyża“, Uniwersytet, sala 31. 2466

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy

IV.

U Franciszka Turka.

Kraków — to symbol naszej wspaniałej, królewskiej przeszłości, którą my, Polacy, kochamy tak gorąco, jak może żaden z narodów nie kocha swojej. Kochamy więc Kraków i przenosimy nasze sympatye także na malarzy utrwalających pendzlem, czy ołówkiem zabytki jego sędziwej, a pięknej architektury. Pamiętam, jaki poprostu entuzyazm wzbudził onego czasu Tondos swymi widokami starego i nowego Krakowa. Za jego przykładem poszło następnie wielu malarzy, pomiędzy którymi jedno z przednich miejsc zajął T u r e k.

Po wejściu do jego pracowni zostajemy owiani dostojną atmosferą, jaką stwarza widok mnóstwa rzeczy poważnie pięknych. Przy tworzeniu ich kierowało artystą wielkie umiłowanie przeszłości, a duży talent i sumienne studya pozwoliły dać temu umiłowaniu wyraz odpowiedni.

Niemały, doprawdy, kłopot sprawia sklasyfikowanie co do wartości artystycznej tego mnóstwa płócien olejnych, akwarel i rysunków, jakie wykonał Turek na motywach starego Krakowa. Wszystkie bowiem te prace posiadają wysokie zalety. Do mnie jednak przemawiają najsilniej motywy z zaułków „ghetta“ krakowskiego — Kazimierza — oraz motywy niektórych ulic i budynków (Biblioteka Jagiellońska, kościół św. Jana, kościół św. Marka, kościół św. Katarzyny) wzięte w porze wieczornej. „Capo d'opera“ w zakresie malarstwa architektonicznego stanowi wielka akwarella, przedstawiająca „Widok ul. Floryańskiej“, wzięty z ganku baszty nad Bramą Floryańską, a imponującą energiczną techniką i bajeczną perspektywą powietrzną.

Że Turek doprowadził technikę tę do wysokiego stopnia doskonałości, świadczy także duża serya widoków d z i s i e j s z e g o Krakowa (plantacye, widok z wieżyczki gmachu Głównej poczty i t. d.), oraz jego najbliższych okolic.

Dopiero oglądając tę seryę, gdzie artysta umiał wybrać najwięcej malownicze punkty spostrzegamy, jak pięknemi są te okolice, o których n. p. skłonni do egzageracyi lwowiacy wyrażają się z takiem lekceważeniem, gdy porównywują je z okolicami swego „nieporównanego“ Lwowa. My zaś, krakowianie, ze zwykłą nam ustępliwością i dobrodusznością przytakujemy im, bo sami piękności okolic Krakowa nie znamy. Prace Turka mają więc duże znaczenie na punkcie uświadomienia krakowian w tym kierunku.

Tą nadzwyczaj wyrobioną techniką akwarelową, do jakiej doszedł Turek, jest wyłącznie jego własnością. „Nie przypominam w niczem podobnej techniki takich majstrów, jak Fałat, lub Wyczółkowski, ale prawie im nie ustępuje. Widziałem, między innemi, w jego pracowni, „Wnętrze groty Twardowskiego“ namalowane wodnemi farbami w tym stopniu efektownie, że olejno trudno by było wywołać większy efekt światłocienia i natężenia barwy.

Ale i olejne prace artysty wskazują na pierwszorzędnego kolorystę, któremu wszelkie arkana tej techniki nie są również obce. Wśród mnóstwa najrozmaitszych studyów wisi także w jego pracowni widok jakiegoś pałacu, którego biała fasada, oświetlona seledynowem światłem księżyca, odcina się niesłychanie efektownie od tła ciemnych partyj drzew starego parku. Możnaby godzinami wpatrywać się w tę fasadę pałacową... Z jej uchylonych okien zdają się dolatywać dźwięki szopenowskiego preludyum, któremu wtóruje największy muzyk wiosny słowik, ukryty w gęstwie duszących swym zapachem klombów jaśminu...

Co dość rzadko zdarza się u malarzy architektury i krajobrazów, jest Turek zarazem artystą subtelnie i z głębszą znajomością rzeczy ujmującym postać ludzką.

Sam powiada o sobie, że zostaje do dziś dnia pod wpływem H o l b e i n a i W y s p i a ń s k i e g o, którego krótki czas był uczniem. Jakże to ciekawe zestawienie: Holbein i Wyspiański i jak ono dziwnie mocno popiera moją teoryę o c i ą g ł o ś c i w sztuce malarskiej!

I rzeczywiście wszystkie głowy rysowane przez Turka (węglem, lub kolorowemi kredkami) mają pewien nalot, pochodzący od tych dwóch mistrzów, rozdzielonych prawie czterema wiekami. Cechuje te głowy precyzya, przechodząca niekiedy w suchość, konturu, dalej unikanie niepotrzebnego efektu, a wreszcie podkreślanie charakterystycznych akcentów typu. Jeśli n. p. model miał wyraziste oczy — to są one narysowane z największą starannością, jeśli jego usta posiadały jakiś osobliwy wyraz — to zaznaczony on jest dobitnie i t. d. Przytem wszystkiem opuszcza artysta szczegóły drugorzędne, mniej ważne, tak, że ładna kobieca główka przez niego narysowana czyni — że użyję literackiego porównania — wrażenie sonetu, czyli całości skończonej i zamkniętej w sobie, gdzie niema jednego wiersza, a nawet jednego niepotrzebnego słowa.

Obracając się stale przez szereg lat w pewnej sferze intelektualnej, musi człowiek do niej niejako się przystosować. Malarz, co poświęca się z gorącem umiłowaniem, jak n. p. Turek, studyom nad zabytkami architektury dawnych wieków, upodabnia się w pewnym stopniu do ludzi, którzy je tworzyli i wśród nich spędzali swój żywot. To też i on nie tylko, że kocha namiętnie stary Kraków, ale także dumny jest z niego, jak patrycyusz krakowski. Miłość zaś ta, nastraja go poetycznie, jak znów artyście — patrycyuszowi z ducha — przystoi. Ilekroć jest mowa o starym Krakowie, Turek się zapala i nad erudytem bierze wtedy u niego górę artysta, widzący oczyma ducha dawno zagasłą wspaniałość stolicy Piastów i Jagiellonów.

Turek, znajduje się obecnie na pograniczu między młodością a wiekiem dojrzałym. Ma on za sobą już bardzo poważny dorobek, który pozwala spodziewać się, że jego ciąg dalszy odpowie nadziejom, pokładanym w ruchliwej, wytrwałej i nawskroś artystycznej twórczości tego malarza.

J. Trepka.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“:

NA ARMIĘ OCHOTNICZĄ GEN. HALLERA: M. Brcańska 100 Mp., zam. kwiatów na trumnę ś. p. Aleksandra Żurawskiego; Wawrzyniec Janusz, kler. szk. Zołynia 200 Mp., otrzymane za sutanne w O. L. O. jako zwrot 20-dniowy; Złożono za pośrednictwem X. Marcina Stecą, prob. w Harklowej, a mianowicie: Józef Bielniak akademik 13 K. srebrem; M. Wiejowski, rzemieślnik 1 K. srebr. i krzyżyk złoty; Marya Pięta 4 K. srebr. i Stanisława Marszałkówna bransoletkę ze srebrnych 15-tu kopiejkówek; W. Lewandowska, Tuczań dolna 100 Mp; Naczel. Sądu powiat. Dr. Bocheński, ze zbiórki w Wojniczu 2.871 Mp; Urząd parafialny rz. kat. w Pysznicy 340 Mp; Zam. kwiatów na trumnę ś. p. Adasia Wildy, Izabela i Mieczysława Kozłowskie 150 Mp. i Morawieccy 150 Mp; K. Zajączkowski, z powodu p. Dolińskiego 50 Mp; Administr. „Lud katolicki“ Tarnów 600 Mp; Ks. Józef Czadowski, Błozew 100 Mp; Janina Czadowska 100 Mp. i Gustaw Szimshaimer 100 Mp.

NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ: Ks. Robert Ciszek, Góra św. Jana 150 Mp; Aleksandra Murzańska, Spytkowice 500 Mp; Dziunia Lobaczewska, Rozwadów 18 Mp.

NA CZERWONY KRZYŻ: Ks. Robert Ciszek, Góra św. Jana 150 Mp; B. S. S. Kraków 1.000 Mp; Ks. J. Grygiel od Zofii Wawro z Radochonice 200 Mp; Alojza Gwoździowska, Wadowice górne 100 Mp; Zofia Rogozińska 100 Mp; Helena Oskard, St. Sącz 50 Mp; S. Zajączkowski, z powodu p. Dolińskiego 50 Mp; Aleksandra Murzańska, Spytkowice 500 Mp; Tadeusz Mach, Rudawa 20 Mp.

NA KOMITET OBRONY PAŃSTWOWEJ: J. Stochowska, Wydrze 100 Mp; Kom. Obrony państ. w Niepołomicach 4.500 Mp; Dr. Jan Glatzel, za nieprzyjęte honorarym 1.000 Mp; Firma Jan Rebsz w Krakowie 300 Mp.

NA POMNIK DLA KS. SKORUPKI: N. N. Regulice 50 Mp; Ks. Antoni Gębka, zebrane w Miechowie 1.925 Mp.

DLA ŻOŁNIERZA W POLU: Zebrane na imieninach p. Dudzicka 425 Mp; Dzieci bawiące na letnisku w Lubniu k. Myślenic, z urządzonego przedstawienia 120 Mp; Alojza Gwoździowska, Wadowice górne 100 Mp; O. O. Dominikanie, Jarosław 135 Mp; E. Baranówna i L. Baucarzewska, z przedstawienia dzieci szkolnych 62 Mp; Ks. Wł. Dirr, składka z parafii Rybna 1.600 Mp; Redakcya „Lud katolicki“, Tarnów 3.100 Mp; J. Nowak 13 Mp; Michał Telatycki 2.500 Mp; Ostrowski 100 Mp., zebrane przy wiązach szkolnych w Buczkowicach; Hanna Górecka 280 Mp. i Marya Żółkiewska 40 Mp.

NA WDOWY I SIEROTY PO POL. ŻOŁNIERZACH: Janowie Węgrzynowiczowie w Żabnic, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Ludomira Kiciewskiego 200 Mp; W. M. Tuczań 30 Mp; S. Zajączkowski, z powodu p. Dolińskiego 50 Mp.

NA NAPRAWĘ KOTŁA W DOMU AKADEMICKIM: W urzędzie rocznicy śmierci ś. p. prof. Maryana Smoluchowskiego, składa rodzina 200 Mp; Marya Michalikówna, naucz. w Korzennej 20 Mp.

NA SKARB NARODOWY: Dr. Kuśnierczyk srebrny krzyż zasługi: X. X. 200 Mp.

NA CELE OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM POLSKIM: Alojza Gwoździowska, Wadowice górne 100 Mp.

DLA S. SAMUELI NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW: J. Reminowa 30 Mp.

NA FLOTĘ POLSKĄ: Uczenice szkoły żeńskiej w Andrychowie 307 Mp; Redakcya „Lud katolicki“, Tarnów 154 Mp. na okręt dla dzieci polskich.

NA MACIERZ SLĄSKĄ: B. S. S. Kraków 1.000 Mp.

TOW. OPIEKI DZIECKA I MŁODZIEŻY: Związek handl.-przem. katol. krawców w Krakowie 350 Mp., zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Wajdy, starszego nauczyciela, członka wyższego zgodnościowego Związku.

NA BURSĘ TERMINATORÓW IM. A. POTOCKIEGO: N. N. z Lublina 20 Mp.

DLA CHOREJ WDOWY: T. Bukowski, Krościenko 20 Mp; A. S. 20 Mp; Winc. Lasko, Przeworsk 25 Mp.

DLA MARYI K.: Inż. Marya Królowa 200 Mp; Ks. Wiliński, super. Ks. Ks. Zmartwychwstańców 200 Mp; Ks. Tajdus 20 Mp; B. Brzeska 20 Mp; Z. T. 25 Mp; St. K. Włoszczowa 50 Mp; M. N. 20 Mp; Morawska, Radomyśl 50 Mp; Bondalawa Borejko 50 Mp; Naczelnik stacyi w Makowie 30 Mp.

NA CELE PLEB. SLĄSKA G. I CIESZYŃSKIEGO: Franc. Zemlik, Rymanów Zdrój 30 Mp.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: Paweł Borenko 4 Mp; Winc. Lasko, Przeworsk 25 Mp; A. Łysakowska, Cieplice 200 Mp; N. N. 5 Mp; M. Cieński, Zakopane 100 Mp.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej, Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoteksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.